

PLUS ; MINUS

T Y G O D N I A

(7) Noc po ciężkim dniu

Na początek sprawa o której ostatni mówi się i pisze wiele - remont wiaduktu, a właściwie jego przesunięcia w czasie. Dziś więc MINUS dla inwestora czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz wykonawcy, czyli firmy ITERCOR za opóźnienie prac, których początek był przesuwany już kilkakrotnie. Miał być początek maja, potem czerwca, a następnie lipca. Dziś stało na 10 lipca. Tak na marginesie tego właśnie dnia w 1964 roku w Anglii wydany został longplay grupy Beatles "A Hard Day's Night" co na polski można przetłumaczyć jako "Noc po ciężkim dniu"... i myślę, że tytuł te świetnie oddaje to co nas wkrótce będzie czekać. Ale to tak na marginesie.

O przyczynach czasowego przesunięcia remontu niewiele się mówi. Praktycznie nie wiadomo dlaczego opóźnienie nastąpiło. Stąd MINUS, choć już mniejszy, także dla starostwa wolsztyńskiego, które jak już raz weszło w rolę informatora wykupując w prasie ogłoszenia o zamknięciu wiaduktu i zmianie ruchu 4 czerwca, to w tej roli powinno pozostać i informować na bieżąco dlaczego prace wystartują dopiero w lipcu.

Piszę o tym przesuwaniu terminów remontu bo martwi mnie kwestia ewentualnego terminu zakończenia prac i otwarcia nowego wiaduktu. Remont miał zakończyć się jeszcze w tym roku - przed zimą. Ta wersja obowiązywała gdy mówiono o rozpoczęciu prac 4 czerwca. Wówczas twierdzono, że remont potrwa 5 miesięcy i zakończy się do końca października 2007 r. Sytuacja jednak zmieniła się i teraz gdy policzymy owe 5 miesięcy od nowego terminu - 10 lipca, to okaże się, że prace potrwają do 10 grudnia, a to już zima w pełni, a z tego co wiem w zimie prowadzić prace remontowe jest trudno... nawet niemożliwe.

Przypuszczam więc, i to z coraz większą pewnością, że wykonawcy nie zdążą zakończyć remontu w tym roku. Komunikacyjny kryzys przedłużyć się więc może do wiosny a może i lata 2008. Oby nie.

Poza tym taki ewentualne wydłużenie prac remontowych będzie prawdziwym testem dla zorganizowanych objazdów, szczególnie dla objazdu przez Chorzemin. Tamtejsza droga (z Chorzemina w kierunku Nowego Młyna) biorąc pod uwagę jej jakość z pewnością zimy nie przetrzyma. Oczywiście będzie można ją w miarę potrzeb "łatać", ale to z kolei może zmusić wykonawców do zorganizowania... objazdu. To brzmi groteskowo objazd dla objazdu. To oczywiście pesymistyczne podejście do sprawy, ale lepiej dmuchać na zimne i przewidzieć każdą, nawet najgorszą ewentualność.

No ale już dość o tym wiadukcie. Ostatnio media zdominowała osoba pana Janika, który niczym Don Kichot walczy o kształt Społecznej Rady SP ZOZ w Wolsztynie. Szczerze powiem, że temat jest skomplikowany i trudno mi coś napisać w tej kwestii. Sądzę, że z jednej strony rację mają Starostwo i Dyrekcja Szpitala, którzy działają w oparciu o statut Społecznej Rady (nawet jeśli zawiera on błędy to jest przyjętym prawem i dopóki nie zostaną owe błędy poprawione, to obowiązuje i kropka), a z drugiej strony racja leży po stronie p. Janika, dla którego np. roczne sprawozdanie finansowe przedstawiane przez dyrektora szpitala na jednej stronie kartki A4 jest niewystarczające.

Owa różnica zdań nie jest tu jednak sednem sprawy, wszak mogą ją szybko rozstrzygnąć prawnicy. Problemem jest fakt, iż dyskusja na ten temat toczy się za pośrednictwem mediów. Jestem gorącym zwolennikiem dostępu mediów do wszelkich informacji na temat działalności publicznej, jednak nie powinny być one areną sporów, a raczej ich sprawozdawcą. Miejscem do dyskusji są instytucje do tego powołane, jak chociażby rada społeczna przy wolsztyńskim szpitalu, szczególnie jeśli dyskusja ta może znacząco wpłynąć na przyszłość szpitala. Obecny szum natomiast nie sprzyja z pewnością szpitalowi i jego pozycji wśród innych placówek, a także nie zwiększa zaufania pacjentów.

Krótko mówiąc chcąc nie chcąc odbywa się tu tzw. "czarny PR" (ostatnio pojecie to stało się bardzo popularne), czyli upraszczając "reklama negatywna". Oby tylko efektem tego całego zamieszania nie był tragiczny... oby szpital w Wolsztynie BYŁ!